

REFLEXYE

Na Seym Warszawski 1766.

Nad Traktatami

Oliwskim Grzymułtowskiego &c.



Chęć zupełnego znami Dyssydentow , y Dyzunitow porównania , albo przynajmniej wprowadzenia dla pierwszych prywatnych Oratoryow , gdy się oczywiście z propozycyi Ministrow Dworow Sąsiedzkich , w słowach moc , gwałt , y siłę znaczących poznawać daie ; powinnością jest każdego Obywatela , a tym bardziej wybranych od współ Braci na Seym Połow , tak delikatną materją rozważyć , y niebezpieczeństwa , iakieby ztąd wyniknąć mogły przenikać. Zaczym y temu obowiązkowi , y usiłnym Przyjaciół naleganiom czyniąc zadość , nie tylko moje , lecz y z dyskursow wielu Godnych ludzi zebrane w tey materji uwagi opifać y na oświecenie inszych wydać podjąłem się.

Traktat Oliwski.

ZEDwory Petersburski, y Berlinski Gwarancyą Traktatow wspominają, nad tym uczynimy reflexyą: Argument ich jest taki; Jmć Panowie Polacy Katolicy (mowią Ministrowie tych Dworow) zarzucają ustawicznie, że w Szwecyi na przykład, y Danii, Katolikiem nikomu, pod kofiskacyą, y wygnaniem deklarować sie nie godzi; Toż samo y w Moskwie, że w Hollandyi do Magistratu, ani żadnego Urzędu Katoliki y nie przypuszczeni, jednym pisarczykiem nie godzi się bydź Katolikowi. W Anglii iśćsze gorzey, y ciężey na Katolików, w Hollandyi: to jest w Amsterdamie, może we dwóch czyli trzech Miastach Kaplice Katolikom tak prywatne pozwolono, że ich z wierzchu nic nie widać, prawie wszystkie na gorze po schodach z sieni domowey; waruy Boże, żeby się Xiądz Katolicki po Xiężku na mieście pokął. W Londynie y takiego pozwolenia nie masz, tylko u Posłów Postronnych Katolickich. Za coż Krol Katolicki, y Państwo Katolickie Polskie, mają bydź obligowani do inszego traktowania u siebie Dyssydentow, iak są Katolicy w Państwach Protestantzkich?

Przerzeczonych Dworow Ministrowie, tak na to odpowiadają: Gdzie w Państwach Protestantzkich Traktatow, y Konwencyi żadnych nie masz *in favorem* Katolików, tam Panującym wolno, iak chcieć, ich traktować, gdzie zaś w Katolickich Państwach są Traktat, y Konwencye z nimi *in favorem* Dyssydentow, tam według Traktatow, y Konwencyi traktować ich należy. Ze więc tak, iako jest wyrażono wyżej, są w Szwecyi, Danii, Moskwie, Anglii, Hollandyi traktowani Katolicy, bo z temi Potencyami Traktatow, y Konwencyi *in favorem* Katolików nie masz. W Niemczech zaś, y Katolicy, y Dyssydenci są obwarowani Traktatem Westfalskim, y innemi ułożonemi na Seymach Imperii kondycyami, dla tego też według nich, tak Katolicy, iako y Dyssydenci wszelkich Praw swoich zażywiają. Aże y w Polszcze Traktatem Oliwskim wspólnie gwarantowanym od Cesarza, Polskiego Krolstwa, Pruskiego Demu, y od Szwedow, Prawa, y Wolności Dyssydentow, iakie były przed wojną Szwedką obwarowane, tuć je zachować im trzeba, a kiedy im Polka nie zachowuje, to Gwarantowie Traktatu Oliwskiego muszą się o nie dopominać. Foty

argument Ministrów Dworów wyż wymienionych, na który taka rzeczna, oczywista, y wątpliwości żadney nie podpadająca replika.

W Traktacie Oliwskim *Articuló 2dó* ostrzeżono iest; *Generali amnestia, gaudeant omnes, & singuli cujuscunque status, conditionis, & Religionis fuerint, ut & omnes Communitates, quæ ab utrinque partes hostiles secutæ sunt, aut in hostilem possessionem devenerunt* (w tych słowach oczywiście nie maż nic, tylko tym samym wszystkim osobom, y społeczeństwom po woynie generalna amnestya dana, które w woynę wchodżyły. W następujących też amnestya (szczegulniey wyexplikowana) *nec ullis hoc bellum prejudicio & noxa sit, Juribus, Privilegiis, ac consuetudinibus generalibus, & specialibus, tam in Ecclesiasticis, quam in Civilibus, profanisque, quibus ante hoc bellum gavisæ sunt, sed iis in totum, fruuntur secundum Leges Regni, nec ullis communitatibus, aut privatis actio ratione adhesionis hosti intentabitur, ita ut nemini liceat alicui negotium ficescere ratione adhesionis ullius hostilis, aut eam exprobrare.* (Następujący punkt o samych Miastach Pruskich) *Civitatibus Prussie Regalis, quæ in possessione Suae Majestatis Regiæ, Regniq; Sveciæ hoc bello fuerunt, manebunt itidem omnia Jura, Libertates, & Privilegia, quibus sive in Ecclesiasticis, sive in profanis potitæ sunt ante hoc bellum; salvo libero, uti ante bellum viguit in prædictis Civitatibus Catholice, & Evangelicæ Religionis exercitio, earumque Territoria, Magistratus, Communitates, Cives, Incolas, & Subditos S. Regiæ Majestas Poloniæ, eadem, quâ olim clementia, & gratia Regiæ in posterum prosequetur, fovabit, & tuebatur. Dabitur iisdem quoque facultas, ædificia publica, & privata per injuriam belli destructa reficere, & readificare.*

Dwa tu więc są punkta w tym Artykule, ieden od początku; *generali amnestia gaudeant* aż do słowa: *exprobrare*; Drugi od słów: *Civitatibus Prussie Regalis* aż do końca cytowanych tu słów.

W Pierwszym punkcie amnestya generalna ostrzeżona iest Katolikom, y Dyssydentom, którzy pod czas woyny byli w stronie Szwedzkiej, a przez Traktat zostali pod Polską, albo, którzy przeciwnie pod czas woyny byli w stronie Polskiej, a przez Traktat dostali się Szwedom, tym tedy; *qui ab utrinque partes hostiles secuti sunt, aut in hostilem possessionem devenerunt*, a przez Traktat inszym się Panom dostali, amnestya generalna dana iest, aby tak w Kościelnych iako y Swieckich rzeczach nic im to nie szkodziło, że byli na przeciwney stronie, czy Polakow, czy Szwedow, y żeby ciż takie Prawa mieli po woynie,

nie,

nie, iakie mieli przed wojną, tak że się nikogo ani w Kościelnych, ani w świeckich rzeczach wexować, y pozywać nie godzi za to, że kto był pod czas wojny na nieprzyjacielskiej stronie: *Nec ullis Communitatibus, aut privatis actio ratione adhaesionis hosti intentabitur, ita ut nemini liceat alicui negotium facessere, ratione adhaesionis ullius hostilis, aut eam exprobrare.*

Amnestya ta generalna, którą miał za cel Traktat Oliwski dla utwierdzenia pokoju, zupełny swoy skutek wzięła, bo dla racyi że Dyf-
sydeńci byli na stronie Szwedzkiej, nikt ich po zawartym Traktacie Oliwskim, ani w Religii, ani w Prawach ich, ani w possessyach nie kłócił, ani dla tey przyczyny, że byli partyzantami Szwedzkimi, nikt im *Jura, Privilegia, & consuetudines generales, & speciales, tam in Ecclesiasticis, quam in Civilibus* nie odebrał. Punkt ten więc Traktatu całę doczesny, y który na czasy następujące po wojnie pokoy utwierdzał, doskonale był od Polski zachowany, y wypełniony. Głupiaby zaś rzecz była, żeby teraz Polska miała się mścić za to na Dyssydentach, darowawszy im na ow czas winę, że przed Traktatem Oliwskim byli w Partyi Szwedzkiej. W tym więc punkcie ani było trzeba, ani też nic nie jest warowano (co trzeba dobrze obserwować) *in perpetuum* ale tyle tylko ostrzeżono, ile było trzeba, w tamte następujące po Traktacie czasy, ile było potrzeba do generalney, y szczerey Partyzanom Szwedzkim amnestyi. Ani też w tym punkcie nic się nie ściąga do wszystkich ogolnie w Polfcze Dyssydentow, Lutrow, Kalwinow, Arianow, Kwakrow, Mennonistow &c. bo o tey ogolności, ani kwestyi w tym Traktacie nie było, ale tylko w nim całę rzecz jest aby tak Katolikom, iako samym Ewangelikom, to jest Lutrom samym, którzy byli na stronie Szwedzkiej: *qui partes hostiles secuti sunt*, albo którzy w possessyi Szwedzkiej pod czas wojny byli, zupełnie urazę darować, y niekrzywdzić ich, czy to Katolikom, czy Lutrow, czy Duchownych, czy Swieckich, czy prywatnych, czy społeczności (ktore z Szwedzkim Krolem trzymały) w ich Przywilejach, Prawach, y zwyczajach. Kiedy więc Traktat sam wytyka, o kim mowi, y komu waruie Prawa, że tylko tym, *qui partes hostiles secuti sunt, vel in hostilem possessionem devenerunt.* Toć całę nie słuźnie, y niesprawiedliwie ten Punkt Ministrowie nie Katolickich Dworow, przeciw własnemu sensowi, y słowom Traktatu Oliwskiego rozciągają, y rozpostrzeniaią na Dyssydentow wszystkich *in Religione*, y na zawsze, y na całę Polskę, ktore w Traktacie nie słuźą, tylko tym którzy

potrzebowali generalney amnestyi, y ktora iak im była deklarowana tak y dochowana. Położono tedy w Traktacie dla tych, ktorzy *partes hostiles secuti sunt, aut in hostili possessione fuerunt, ne bellum præjudicio, & noxæ sit eorum Juribus, Privilegiis, ac consuetudinibus generalibus, & specialibus. tam in Ecclesiasticis, quàm in Civilibus, sed quibus ante hoc bellum gavisi sunt, in tot m fruantur secundum Leges Regni.* To pewnie ci Partyzanci Szwedzcy po wojnie skończoney zażywali, iako zażywaią do tych czas wszystkich swoich Przywileiow, Praw, y zwyczajow, inszym Dyssydentom przez Prawa Koronne, lub zwyczaje pozwolonych.

Prawa Koronne coż im pozwalaią? nayprzod: *Pacem cum Dissidentibus.* Maią więc pokoy, chociaż oni fakcyami obce Potencye, y Dwory przeciw Oyczyźnie co raz pobudzaią, y wzruszaią: czego nie ustanne, y iawne mamy dowody. Za ktore obcych Dworow przeciw Oyczyźnie fomentowanie, wyraźne Prawa Koronne życie, y fortuny Dyssydentom odbierać każą; a późniejszy z Kraiu ich przynajmniej wypędzać. Prawa tudzież a raczey zwyczaj Szlachcie Akatolikom zostawiają krwie Szlacheckiey prerogatywy niektore: Są więc Szlachtą Polską, żenią się z Szlachciankami Polskimi, y wydaią swoje Corki za Szlachtę, pośagi, y sukcesyie biorą, dobra Szlacheckie dziedziczą, w Sądach y Trybunałach sędzą się iak Szlachta, *non captivantur, nisi iure victi*, na Seymikach bywaią, odzywaią się w nich, byle interessow swey sekty z krzywdą Katolickiey Religii nie wymagali. W mieyscach bardzo wielu maią swoje warowane Kościoły, gdzie im Traktaty y Prawa ie pozwoliły; iak zaś wiele ich jest w Miastach, y w Magistratach? w ktorych ile mogą, wygnębiają Katolików. Stan bowiem nie Szlachecki Kupcow, Rzemieśnikow, Chłopsstwa, ma wszelką wolność mieszkania, bogacenia się, dorabiania się chleba w Miastach, Miasteczkach, y Wsiach, y nikt ich nie wygania, kiedy przyidą, y osiedlą. Nabożeństw prywatnych czy w Zborach ich, czy w domach na nie schadzek nikt im nie broni. Predykanci nawet ich, maią Prawo Koronne po sobie, że *in foro seculari* odpowiadać powinni. Te są ich tolerowane w kraiu Prawa, a raczey zwyczaje, y wiele inszych.

Zeby zaś wchodzili w Senat, Poselstwa, Sądy, Jurisdycyie, żadney *Konstytucyi na to nie maią*, ani mieli nigdy, tylko co ie sobie na niektórych prywatnych buntownych spiskach swoich porobili, ale ktore nigdy od żadnego Seymu nie są approbowane. Ani pewnie koło

Roku 1660. Traktatowego w Senacie, lub Izbie Poselskiej Dyssyden-
tow nie było: ktorych iuż y za Zygmonta III. y za Władysława IV.
pozbyła się Rzeczplita, bo po Cywilnych woynach, ktore wzniecili,
y po przegranej ich pod Guzowem z Zygmuntem III. nie chciała ich
do żadnych Rządow, y Rad przypuszcząć, ile kiedy możniejszy Fa-
milie Radziwiłłow Kalwinow, Zborowskich, Lefzczyńskich, Gorkow,
Zebrzydowskich, Tarłow, Kmitow, Ligezow, Potockich, Kostkow,
Firleiw, Ostrogskich, Denhoffow, Tęczyńskich, Kazanowskich,
Przyremkich, Smoguleckich, Herburtow, powoli iedna po drugiey
zniknęły, y zesły, ktore spiskom Kalwiskim, y Luterskim moc wielką
dodawały: nigdy iednak Prawa żadnego Seymowego, ktoreby Dyssy-
dentow do Senatu, lub Izby Poselskiej wpuśczało, dokazać nie mogły.
Bo co do Przywileiw Krolewskich przez moc, y fakcwą otrzymanych,
to się iedno na grońcie Rządow tey Rzeczplitey rzetelnie odpowiada:
Ze iezeli się iakie Przywileie Krolow iak Zygmunta II. albo nie zmy-
slone, albo nie rewokowane od niegoż samego, czy przyszłych po Nim
Krolow znayduią, to żadnego waloru nie mają, y są *abusus* Kancel-
laryi: bo w Polfcze z strony tak wielkich intereffow, iakiey iest Re-
ligii, Krolowie bez Stanow Rzeczplitey, bez zgody Senatoriskiego, y
Rycerskiego Stanu, iednym słowem bez Seymu, nic decydować nie
powinni, y nie mogą, y takowe ich bez Seymow Dekreta, Przywileie,
z siebie samych przez formę rządu naszego upadaia.

Ani tudzież Heretycy przez żadną Konstytucyą Kościołow sta-
wienia (procz mieysc dawniejszych im obwarowanyeh) żadney mo-
cy nie mają: Ani też do Mażeństw, Chrtow, Pogrzebow, aby ie
bez dependencyi panuiącej Religii sprawowali, tego nigdzie nie po-
kaza. Ciekawy niech przeyrzy, iak są mocne nasze przeciwko Here-
tykom Prawa, poczwąwszy od Władysława 1424. *Vol. 1. fol. 85. tit.*
Vladislaus &c. ibid. §. Utcunque. 1433. fol. 105. 1438. fol. 140. 1525.
fol. 448. 1632. Vol. 3. fol. 725. 1648. Vol. 4. fol. 151. a obaczy, że nad
to daleko, niż tego, co im icst, y było Prawami, a raczey zwyczaia-
mi pozwolone, zażywaią, *fruuntur* nie tylko *secundum*, ale *supra Leges*
Regni, y daleko więcej, iak Katolicy we wżyskich Protestantkich kra-
iach, cale nad pozwolenie Praw przeciw Heretykom, daleko więcej
ze zwyczaiu *fruuntur*.

Po Traktacie zaś Oliwskim Konstytucye 1668. *Vol. 4. fol. 1028.*
1674. Vol. 5. fol. 196. 1717. Vol. 6. fol. 253. pokoy, tylko Dyssyden-
tom

tom waruią. Konfederacya zaś 1733. stwierdzona Konfitytucyą 1736. fol. 656. dokłada, aby żadney protekcyi, przez siebie, y Ministrow postronnych Potencyi nie szukali pod ostrością Prawa *de Perduellibus* postanowionego. A zatym, żeby nad wszelkie Prawa, co im się podobą, uzurpowali, to nie sprawiedliwa, y nie mogąca się utrzymać pretenfya.

Krotko więc nad tym Traktatu Oliwskiego Punktem zbierając reflexye, oczywista rzecz iest, że ten punkt, ani do całego Krolestwa Polskiego nic nie należy; tylko do Katolików, y do Dyffydentow Ewangelikow samych, ktorzy byli w Partyi Szwedzkiej, ani infszey istoty nie ma, tylko amnestyą generalną dla Katolików, y Dyffydentow, ktorzy byli pod Szwedami pod czas wojny, ani miejsca więcey nie ma po wypełnioney doskonałej amnestyi, y tylko był tamtemu czasowi własny: ani nic się przeciw niemu y teraz nie dzieie, ponieważ Dyffydenci, ktorych Przodkowie byli pod Szwedami, *fruuntur Furibus suis, secundum Leges Regni.*

Jako zaś nigdy ten punkt rozciągać się nie może do całej Polski, y do wszystkich *in Religione* Dyffydentow, oczywista iest, że gdyby ten Punkt Traktatu rozciągał się na całą Polskę, to Arianow po Małopolskich, Wielkopolskich, y Ruskich Woiewodztwach zagęszczonych, a przyjaciół wszędzie Szwedzkich, y przez to winnych, y obwinionych publicznie o zdradę Oyczyzny, nie moglibyśmy byli z Polski wyrugować, iakieśmy ich tak *immediatę* przed Traktatem, iako y po Traktacie Oliwskim Prawami 1658. 1659. 1661. 1662. 1670. &c. z Polski wyrugowali: Gdyby był więc mógł gwarantować Krol Szwedzki, wszystkich w całym naszym Państwie Dyffydentow *in Religione*, toby był nigdy nie przepomniał, y nie opuścił swoich największych Przyjaciół Arianow, ktorzy w ostatnim niebezpieczeństwie znajdowali się, dla pomocy danej Szwedom, ale iawnie ten punkt Traktatu nie ma za *objectum*, tylko amnestyą tym, czy Katolikom, czy samym Ewangelikom, ktorzy broń *in favorem* Szwedow wzięli, albo ktorzy w posieffyi Krola Szwedzkiego byli, a wrocili się pod Polskie Panowanie. Gwarancya tedy tego punktu już ziszczonego dawno w amnestyi generalney, teraz całę niepotrzebna, y prożna.

Drugi punkt wyżey cytowany *Civitatibus Prussiae* oczywiście do Dyffydentow samych Pruskich Miast należy, ktorzy nie tylko krzywdy żadney nie mają, ale też y panującą Katolicką Religiją nad to do

tąd

tađ krzywda, Więc Gwarancya tego Punktu *Civitatibus Prussiae* nie ma o co upcinać się. Raczey tu trzeba pilnie notować, że ten punkt Traktatu Oliwskiego Religii Kalwinskicy, bynawniey nic nie warunie, ani ostrzega w Pruskich Miasztach, o których jednych mowa, ale tylko warunie Prawa Katolickicy Religii, y Luterskicy sekty: *Salvo libero, ut ante bellum viguit in praedictis Civitatibus Catholicae & Evangelicae Religionis exercitio.* Szlachta zaś Polska (bardzo mało wyiawszy) po wielkicy części są Kalwini, a choć y Lutrzy, to nie są Mieszczanami Miaszt Pruskich, dla których jednych iawnie ten punkt służy. Dar-mo się tedy cisną, ukrywaią, podszywaią pod Luterską religią, y nie cale do tego Traktatu, y Gwarancyi nie należą.

O Religii w Inflanciech jest w punkcie Czwartym Traktatu, ale y tam o samych Inflanciech, y o samych Lutrach. Nigdzie więc w tym Traktacie ogolnie o Dyssydentach, coby do Krolestwa całego należało, nie masz, y nie mogło być, bo kray kraiovi żadnego Prawa nie daie, ponieważby to było łamać, y gwałcić Prawa Narodow. (a) Pisarze bowiem wszyscy wielcy o Prawach Narodow, zgadzaią się na tę maxymę: „Zc w Kraiach nie od siebie nie dependuiących żadnemu „Monarſze, ani w ich Prawa, ani bezprawia mieszać się nie godzi, bo „kray żaden naywyższą moc, y rząd od Boga maiący, ani od nikogo „nie dependuiący, nikomu, tylko Bogu samemu sprawy dać z siebie „nie powinien. „ Zatem tymże Narodow Prawem, nie dopuścili-śmy nigdy, aby obce Potencye w Traktacie Oliwskim cudze nam kondycyami opisywaiy, lub gwarantowaiy Religie, więc gdy konwencyi żadney ogolney o nich nie masz, to też y gwarancyi nie masz, którą tak bardzo Dwory postronne wynoszą,

Ale żeby o Oliwskim Traktacie, żadney więcej nikomu wątpli-wości nie zostało, że ten Traktat (oproc amnestyi, y Praw Ewange-likom w Pruskich Miasztach) żadnych sekt ogolnie w całej Polsce, ani Luterskicy, ani Kalwinskicy, ani Arianskicy &c. nie gwarantowaiy. Wyimuię na dowod tego choć przydłuższe świadectwa z Książki *Acta pacis Oliven*, którą Mądry y Sławny Jan Gottlob Professor Lipski, z Dyaryuszu Oryginalnego Oliwskiego Traktatu, wielkiego Człeka tam przytomnego *Joachimi Pastorii*, z drugiego Szwedzkiego wydanego mu z tamteyszego *Archivum* od Eckebladiusza Hrabi Kanclerza Szwedzkiego, z Dyaryuszu Kurlandzkiego, y Duńskiego, z Dyaryuszu

b

Krzy-

Krzyżstofa Paca Kanclerza W. W. X. L. pilnie, y wiernie zebrał, a Roku 1763. publikował. Proszę w tych excerptach następujących pilno zwaćać, iak ufilnie Szwedzi tego na Traktacie Oliwkim wymagali, aby byli uznani Gwarantami, y Obrońcami sekty Luterskiej w całej Polfcze, ale iak Polacy, tę Gwarancyą, y Protekcyą Szwedzką mocno odrzucali, y odrzucili; Proszę ieszczę partykularniey zwaćć, iak *Hoverbeg* Wielki Poset Fryderyka Wilhelma Elektora Brandeburskiego Pradziada teraznieyszego Krola Jmci Pruskiego rowno z Polakami oponował się teyże Szwedzkiey Gwarancyi iakieykolwiek w Polfcze Religii, y dopuścić iey nie chciał.

Text tedy Dyaryyszu Tom. 1. pag. 88. słowo w słowo ten iest : *Die 7. Febr. post meridiem &c. Responfa ad propositiones Svecicas, &c. Ad punctum Religionis cum lecta esset responsio, addebat Prażmowki M. Canc. Polon. Nolumus Svecos apud nos, & in Regno nostro habere Apostolos. Leszczyński Palt. Posn. Nolumus, ut sint Dii Tutelares Dissidentium apud nos. Protectio externorum Principum nobis est suspecta, Ipse Srmus Rex, per se, ex obligatione sua paratus est servare Religionem liberam. Hoc ipso bello durante novis Diplomatum libertatem istam confirmavit. Unum Diploma generale, quò ad Dissidentes omnes, publicatum est Gedani typis: alterum speciale habent Fraustadiensis, &c.* Takie Przywileie Krolewskie, ktore na Prawie Seymowym są ugruntowane, y nic przeciw Prawom naszym powszechnym nie mają. mieć powinny wszelką wagę y wigor. Cośmy wyżej mowili, mowiliśmy o Przywileiach Krolewskich przeciw Prawom Koronym bez konsensu Stanow Rzeczpltey komukolwiek danych) Następuią Postów naszych Oliwskich na propozycye Szwedzkie o Religią odpowiedzi, kontynuie więc tak daley Leszczyński : *Nos Dissidentes in Regno nostro fraternè tractamus, gaudent iisdem, quibus nos Privilegiis; Deo committimus. & precibus nostris commendamus illuminationem eorum. Cæterum tutelam Dissidentium si exteris pateremur dari, magis ambitioni istorum, quam nostræ securitati consuleremus. Dominus Hoverbequius reponebat: ut patrociniuum Religionis, quod sibi Sveci sumunt, excludatur, & Sweci simil præcidatur occasio, & prætextus trabendi in posterum Religionem in velum iniquitatis suæ, posse medium inveniri, posse ita concipi responsum: Ad Religionem cuiusquam in Regno Poloniae stabiliendam non opus esse alieno patrocinio, nec ullum admitti, quia S. R. Majestas satis jam illi caverit, & in futurum cautum esse velit.*

Słowa te w Kanclerza mowie : *Gaudent iisdem, quibus nos Privilegiis*, Akatolicy mogą po swojemu tłumaczyć, ale ostrożnie on mówi, nie mówi, *gaudent iisdem omnibus*, ale mówi, *gaudent iisdem, quibus nos Privilegiis*, nie temi pewnie, na które Prawa żadnego nie mają.

Daley Dyaryusz tak kontynuuie, *Referendarius Regni Morstyn*: *In genere jam apud nos conclusum est, nihil penitus permittere, quod Religionis protectionem apud nos Exteris relinquere videatur.* Dñs Lisola Legatus Cæsareus : *Nulla ratione Svecis patrocinii Religionum spes, & pretextus eripi melius potest, quam, si etiam nunc ostendatur, & palam fiat, nihil in eorum gratiam Religionis libertati accessisse.* Mag. Cancellarius. *Incipiant ordinem Domini Electorales Protestantes à se ipsis, ne opprimant Catholicos in suis ditionibus, permittant his exercitium.* Referendarius Regni addebat: *In Anglia nulli non s. & libertas datur, sola Catholica Religio excluditur.* Magr. Marechalculus Princeps Lubomirski : *Oportet, ut in posterum simus cautiores, nos non nisi nostra, quæ à Majoribus nostris (Catholicis) Tempora condita sunt, requirimus, aliena non ambimus.* Pelatin. Pofnan. *Quidquid in Religione facimus, in gratiam Fratrum nostrorum Nobilium, cum quibus Confederationem (fœdera sanguinis) habemus, facimus, Externis pro cura Religionis non necessaria gratias agimus, eam prorsus & in solidum ipsis remittentes.* Referendarius Regni ridens dixit : *Sveci volunt, ut nulla in Religione fiat mutatio apud nos, ecquid? si nos vellemus, Lutheranum amplecti, constricti his Tractatibus non possemus.* Deinde ipsi Sveci forsan Ariani consultum eunt in puncto propositioni suæ inserto : *Quæ lege publica &c. Sed verba ista concepta sunt, ut magis noceant illis. Hi finitè perrexere nostri responsa sua ad alias propositiones Svecorum perlegere: Postea Cæsarei &c.*

Puffendorf Lib. 8. de Reb. Carol. Gustavi. Krotzke, ale toż samo o odrzuconey Religionum Gwarancyi Szwedzkiey daie świadcetwo : *Contra Poloni differebant se nequaquam Hispanicam inquisitionem toleraturos, ac neminem ad amplectenda Sacra Romana vi compulsuros. Enim verò non edignitate videri, Svecos huic negotio se se ingerere; tutelam Sacrorum ab exteris Principibus profectam, valde suspectam, ac periculosam, nec in hoc ab exteris sibi præscribi velle.* To więc w szysfko Puffendorf krociey, co dłużej w Dyaryuszu cytowanym Polscy Połowie mówili, więc wątpliwości żadney nie maż, żeby to nie była prawda.

Wielkaby to była Ichné Ministrow obcych affektacya niedowiarstwa, żeby tym Aktom Oliwskim od tak wielkich Ludzi spisany m

Polkich, Szwedzkich, Duńskich &c. zebranych od Puffendorfa Lutra nieparcyalnego potwierdzonym zdawali się, nie wierzyć. W rzeczy samey czy wierzą, czy nie wierzą, prawda zawsze jest, y prawdą będzie.

Kiedy więc tak oczywisty dowód mamy, że Polacy na Traktacie Oliwskim odrzucili, tak uśilnie Szwedzką *Religionum* Gwarancją, że Posłowie Cesarscy iey się sprzeciwili, ale nayosobliwiey, że Elektor Brandeburski Kurfiistrz Pruski przez swego Posła Howerbeka tę Gwarancją odrzuca, y nie chce, żeby Szwedzi *in velum iniquitatis suae trabant Religionem*, chce, *ut patrocinium Religionis, quod sibi Sveci sumunt, excludatur*, deklaruie *non opus esse alieno patrocinio, nec ullum admitti*, tylko Krola Polskiego w Polszcze; coż to więc jest za affektacya, w sto lat przeszło po tym Traktacie, teraz chcieć tłumaczyć, y utrzymywać, iako Xże Posel, y Jmc Pan Rezydent Pruski czynią, że w Koronie Polskiej Religie Dysydydentow przez Traktat Oliwski gwarantowane były. Howerbek Posel Pruski wysła rozum na to, aby gwarantowane nie były, Howerbek Traktatowi przytomny, a Jmc Pan Rezydent koniecznie twierdzi, że są generalnie gwarantowane, a twierdzi to; wprzędzło wiek po Traktacie. Rossyjscy Posłowie, y nie byli na tym Traktacie, iakże go w sto lat lepiej rozumia, niż Posłowie Polscy, Cesarscy, Brandeburscy, ktorzy tam byli, y ktorzy go czynili? wolno tedy czy tym, czy tamtym wierzyć!

Pag. 249. tegoż Dyaryuszu czytamy, że Elektorscy w Oliwie Posłowie, widząc, że w Miastach Pruskich, a w samych tylko Miastach Pruskich ostrzeżone Lutrom *liberum exercitium* proponowali, więc że by y Szlachcie Polskiej teyże sekty, Przywileie były potwierdzone. Coż na to nasi? ale lepiej słowa Dyaryuszu wypiszmy: *Cum de Civitatibus Prussiae tantum agi videretur, Electorales petebant, ut non tantum Civitatibus, sed & Nobilitati Poloniae pristina Privilegia, & immunitates in Religione firmentur; Nostri: Nolumus his caveri per hos Tractatus, ne Sveci Religionis Patroni sint in Polonia, alia est ratio Nobilium, alia Civitatum. Nobiles de Privilegiis suis in Comitibus agere possunt, & solent &c. Electorales; Nos non nisi benevolum hac in re affectum sollicitamus.* Więc y z tą znowu iawny dowod jest, że była od Pruskich Posłow propozycya o Przywileie Szlachty Lutrow *NB. nie Kalwinow*, ale tey propozycyi, y proźby Polscy Posłowie przyiać nie chcieli, y nie przyięli, iakże teraz Ministrowie Rossyjski, y Pruski mowić mogą, że Tra-

ktat

keat Oliwski Szlachcie Polskiey gwarantuie wchodzenia do Senatu, y Izby Poselskiey Prawa, ktorych Praw ani żadnych nie masz, ani żadney w Traktacie Oliwskim Gwarancyi, y owszem wzmianka o Szlachcie Lutrach odrzucona.

Na koniec Krol Szwedzki nie kontent, że w Traktacie Oliwskim, tylko są wspomnieni ci Lutrzy; co do amnestyi należeli, y tylko Miasta Pruskie w szczegulności; nie kontent mówię, że wszyscy Dyssydenci w Polszcze, y w Litwie w Traktacie *Art. 2do.* nie są wyraźnie położeni, y mianowani.

Deklaracyą taką, o tym przez swych Posłow wydaie: *S. R. Majestatis Regnique Sveciæ ad pacificationem in Prussia Legati Commissarii Plenipotentiarum, notum testatumq; facimus, quòd licet à Religione Romano Catholica in Regno Poloniae, & M. D. Litt. Dissidentes, in moderno instrumento pacis Svetico Poloniae, Art. de amnestia 2do. per expressum non sint nominati, dicta tamen amnestia tam generalis, quàm specialis, etiam illos concernat, eaque ipsi tota frui debeant &c. Sobotbi 21. Maji 1660. Gottlob. pag. 84. Tom. 2.*

Trzebaż więc iásnieyszego dowodu, że Traktat Oliwski nic takiego w sobie nie ma wyrażonego, coby się ściagało na Dyssydentow całej Polski, y całej Litwy, kiedy samiż Posłowie Szwedcy to wyznają, że *Dissidentes in Regno Poloniae, & M. D. Litt. non sunt per expressum nominati in instrumento pacis*, a kiedy *non sunt nominati* Roku 1660? iakże oni tam wchodzą Roku 1766. że zaś Plennipotencyaryuszowie Szwedcy w swoiey deklaracyi decyduią, iż: *dicta amnestia tam generalis, quàm specialis illos concernat, eaque ipsi frui debeant*, coż za wagę ma ta ich decyzya? alboż ona jest położona w Traktacie? alboż ona była przyjęta, y podpisana od Posłow Polkich, y inszych na Traktacie przytomnych? nic więc nie jest warta, albo przynajmniey nie więcej, iako czyi skrypt partykularny. Mogli w tey deklaracyi Posłowie Szwedcy położyc, że Dyssydenci, y Arcybiskupami, y Prymasami bydż mogą, toby nic nie szkodziło, kiedy nie przyjęte, y nie podpisane od Polkich, y inszych Posłow w Traktat wchodzących, y on gwarantuiących. Nam tu tylko z tey deklaracyi dosyć było pokazać, że Traktat Oliwski, to, (cośmy dotąd dowodzili) gwarantuie amnestyą tym, co w woynę wchodzili, gwarantuie w Pruskich Miastach smych mieszkaiących Lutrow, ale nie gwarantuie żadnych inszych Religii, ani się bynajmniey do Dyssydentow inszych w Polszcze, y w Litwie nie rozciaga, y rozciągnąć nie powinien. Cze-

Czego oczywistym, y nie zawodnym dowodem jest wypędzenie, (iako się już wyey rzekło) z Polski Aryanow wielkich Szwedzkich Przyjaciół, ktorzy iak mowi *Gottlob Tom. 1. pag. 91. Ariani se tutelæ tradiderunt Suecorum, quos causam eorum in hac conciliandæ pacis negotio maximopere egisse, disertè testatur Kochovius*; przecież iednak proskrypcya ich przed Traktatem zaczęta, po Traktacie Oliwskim zaraz kontynuowana, y wykonana została, toć ani oni, ani żadni inși po Polścze Dyssydenci nie mieścili się pod tego Traktatu Gwarancyą.

Poty rzecz była o Traktacie Oliwskim, ktorego Gwarancyą tak bardzo Cudzoziemscy Polśowie dla swych końcow głoszą.

Welawski Traktat nigdzie się także nie rozciąga, tylko do Prufs, to y z niego Gwarancya generalna wszystkich Dyssydentow w Polścze wycisnąć się nie może.

Traktat Hadziacki.

CHimerę dawno znikłą Traktatu Hadziackiego An: 1659. (ktory Traktat z rebellizantami Kozackiemi był *in favorem* ich uczyniony) wkrzeszają, y stawiają na nogi. Ale ponieważ zaraz po Traktacie tegoż Roku do rebellił znowu posli, y w dalszych latach cale z Ukrainą od Polski odpadli, komuż ma byđż ten Traktat dochowany? choćby się z całą Ukrainą do Polski wrocili, y tak ieszcze ten Traktat już dawno speliży nicby nie był wart dla ich rebellił, chybaby im iakie infze kondycye, y korzyści dała Rzczplta, ale kiedy wzięła skutek ich rebellił, y Polścze nic im wzajem dobrego, ani posilkow, ani posłuszeństwa, ani cienia więcey pożytku Rzplta nie ma, od ktorey ten Narod zupełnie odstąpił; Ktoraż dobra wiara, ktora sprawiedliwość obowięzuie Polskę, aby tym Poddanym, ktorych już nie ma, obietnic dotrzymała? a do tego ten Traktat nie był od Rossyi gwarantowany, ani wspomnienia o tym nigdzie nie masz. Choćby więc y był Traktatem nie chimerą, iak iest, iakim prawem oňby się upominały Potencye, ktore w Gwarancyą tego bynaymniej nie wchodżyły.

Traktat Grzymułtowskiego.

TRaktat Grzymułtowskiego roku 1686. Kalwinow, Lutrow, ani żadnych dyssydentow bynaymniej nie wspomina; Toż samo Traktat

ktat 1704. Działynskiego. Ani Polanowski, ani Andruszowski. Więc też y Gwarancya Roslyiska Praw Dyssydenckich na tych Traktatach gruntu, y cienia nie ma. Wpunkcie *głym* dysunitow ostrzeżono: „Aby „zadnego uciśnienia im nie czynić, ani do wiary Rzymiskiej, y do Unii przymuszania, ale według dawnych Praw w wszelkich swobodach „y wolnościach cerkiewnych. *Ale też w tymże punkcie jest zaraz:* Wzajem ich Carskiego Wieliczeństwa Ludziom Religii Rzymiskiej w Panstwach Ich Car. Wlentwa, zwłaszcza w terazniejszych odebranych „stronach od wielkich Hospodarow Ich Car. Wlentwa, władney Wiery nie ma bydź bezprawie czynione, y do inszey Wiary przymusza „nie, y owszem będą mieli wszelką wolność tey Wiary trzymając się, y „w Dobrach swoich zadney przeszkody, y uszczerbku nie ponosząc. „Co więc zamykają Słowa tego Traktatu (choć nie ratyfikowanego nigdy od Jana III. A przeto nic na ten czas, poki nie był od Polki przyjęty, nie wazącego) to się wszystko rzetelnie dzieie, gdyż tak wiele jest „Manastyrow, y Cerkiew dizunickich, ktore wszystkie ile ich jest, zażywają „wszystkich swoich dawnych swobod, y wolności. Ze zaś Unią pod „Janem III. Metropolia Grzaci Ritus, y Biskupi z wielu Manastyrami, y „Cerkwiami przyieli, uczynili to bez zadnego przymuszania, ani uciśnienia, „ale cale z własney dobrej woli, y na perswazyą samego Jana III. y „wielu Katolickich Biskupow, y Panow. Ze najmniejszego przymusu, „y gwałtu w tey ich Sprawie nie było, dowodem są oczywistym ci, „którzy nie chcąc do Unii przystąpić, zostali, y do tych czas nie mała jest „w Polfcze, y Litwie liczba dyzunitow, gdzie wszelkiey dotąd zażywają „wolności. Jeżeli y teraz niektórzy na perswazyą Panow swoich, lub „Kapłanow z dobrej woli przychodzą do unii, żadna na Swiecie Potencya „tey wolności odebrać nikomu nie może, aby każdy szedł za Religią, „która mu się podoba, ani predykowania Ludziom Wiary [S. Katolickiej „nikt godziwie zabronić nie może. Byle więc *przymuszania*, y *uciśnienia* „nie było, wszelkiey Sprawiedliwości, y wolności Ludzkiej, y Traktatu „temu zadofyć się stanie. Do tego ieszcze że za Jana III. Biskupi „Lucki, Przemycki, Lwowcki &c. (wspomnieni w Traktacie Grzymułtowskiego „na tamten czas ieszcze Dyzunicy) z wielu Cerkwiami, y Ludzmi „prześli do unii, nie się cale nie stało przeciw temu Grzymułtowskiego „Traktatowi, bogo Jan III. y Rzeczplta nie przyieła, y nie był nigdy „ratyfikowany, a to każdy wie, że Traktat bez ratyfikacyi, jest to Ciało „bez Duszy, y do niczego bynajmniej żadney strony obowiązac nie „mo-

może. Dopiero więc w 78. laty ten Traktat od Rzeczypospolitey przyjęty, więc Krol Jan, y Polska gdy temu Traktatowi żadney ratyfikacyi niedała, nie była w nim do niczego na ow czas obowiązana. Zatem choćby była Rzplta na ten czas poki ten Traktat nie był od niey przyjęty, y przymusiła Dizunitow do Unii (czego nigdy nie czyniła) roby była zgrzeszyła, przeciw słuszności, sprawiedliwości, y wolności ludzkiej, ale nieby nie zgrzeszyła przeciw Traktatowi, ktorego nie było, to jest ktory bez ratyfikacyi przez całe panowanie Jana III. y daley za Traktat mieć nie mogła, y nie miała; Toć w tey mierze co się za Jana III. y aż do Roku 1764. stało, nic się nie stało, przeciw żadney Gwarancyi. ani żadnemu Traktatowi.

Jako zaś tenże Traktat nie tylko do śmierci Jana III. ale y do roku 1764. w niczym nie mógł obowiązywać Rzeczpospolitey, naylepiej się to pokazuje z słow sących Konfederacyi Sandomirskiej na Radzie walney Warszawskiej 1710. roku, gdzie ten Traktat Grzymułtowskiego, a razem y Działyńskiego drugi Traktat pozwolono, *inter sancita moderni consilii* to jest, Rady na ten czas Konfederackiey wy drukować.

Notować trzeba, że w przereczonym Traktacie Działyńskiego Art. 5. Piotr W. przyrzekł: „Ze iako Jego Carskie Włctwo po te czasy, nie tylko w Inflanciech, ale y w inszych mieyscach swoje zwycięskie orężę przy mocy Naywyższego prowadził, tak napotym prowadzić będzie, takim sposobem, że te wszystkie Fortece, Miasta, y Zamki, które w całym Xięstwie Inflankim, y przynależących do niego ziemiach, cokolwiek do Rzeczpospolitey należało, y za pomocą Bożą od Jego Carsk. Włctwa wziętych, bydź może, Jego Królewskiemu Wieliczeństwu, y Nayiaśniejszey Rzeczpospolitey, bez nagrody z ochotą odda y ustąpi. „ Jest y inszych wiele Kondycyi, y korzyści, w tymże Działyńskiego Traktacie Polscze uroczyście przyrzeczonych.

Coż tedy Robi Rzplta na Radzie Warszawskiej 1710. potwierdza y ingrossuje obadwa te Traktaty między swojemi Ustawami, ale tak, że *pod wypełnieniem tych kondycyi*, w Traktacie Działyńskiego obiecanych, dopiero Traktatowi Grzymułtowskiego potwierdzenie daie.

Słowa potwierdzenia te są: „A ponieważ Imieniem Jego Carskiego Wieliczeństwa Pełnomocny Posel Wiel. Książ Dołhoruki, potrzebując po nas, y Rzeczpospolitey ponowienia Traktatow, ostatniego wiecznego (Grzymułtowskiego) y doczesnego (Działyńskiego) respektem terazniejszey woyny przeciwko Krolowi Szwedzkiemu, *vigore* zupełney

mo-

„mocy, na to sobie daney, uſtnie, y na piſmie deklarował, y upewnił,
„iż pomienione obydwu Traktaty z ſtrony Jego Carſk. Włtwa we
„wſzyſkich Punktach, Artykułach, y Paragrafach, takżę poſledniey-
„ſze obietnice, deklaracye, y aſſekuracye wſzyſtkie, doſtatecznie wy-
„pełnione, y utrzymane będą, oſobliwie względem ewakuacyi Woysk
„Moſkiewſkich, y wyprowadzenia nieodwłocznego w kray nieprzy-
„iaciełſki, albo do Pañſtw ſwoich, oddania Fortec, Dział Rzpłtey nale-
„żących, zapłacenia Millionow obiecanych na Woysko, y w innych
„punktach; Tedy na tym fundamencie, y pod wypełnieniem tych kon-
„dycyi, na pokazanie zobopolney, y ſtateczney przyiaźni naſzey, y
„Stanow Rzpłtey, pomienione Traktaty obydwu (ſalva integritate Wia-
„ry S. Rzymskiey Katolickiey utriusque Ritūs, Latini, & Græci, juxta
„ſtatum & conditionem, w ktorzych ad præſens znayduie ſię) nie tyl-
„ko powagą teraznieyſzego Ziaźdu wałnego utwierdzamy, konfirmu-
„ujemy, & inter ſancita moderni Conſilii ingroſſować y wydrukować po-
„zwalamy, ale też y na Seymie da Bog przyſzłym, toż ſamo wypeł-
„nić deklarujemy, co Traktatowi Kariowickiemu z Portą præjudicare
„nie powinno.

Proſzę tedy tu zważyć dobrze wſzyſtko, nayprzod: *Conditionalem*, ponieważ Poſeł, nie ze ſwego domyſłu, ale *vigore mocy zupełney na to sobie daney, uſtnie, y na piſmie deklarował, y upewnił*, coż upewnił? *iż pomienione obydwu Traktaty we wſzyſkich Punktach, Artykułach, y Paragrafach.* (toć y w §. piątym Działyńſkiego o oddanie Infant) *takżę poſlednieyſze obietnice, deklaracye, y aſſekuracye wſzyſtkie doſtatecznie wypełnione, y dotrzymane będą.* A kiedy wypełnione będą, coż naſtępie? *Tedy na tym fundamencie, y pod wypełnieniem tych kondycyi &c. Traktaty obydwu konfirmujemy.* Coż tu oyczywiſtſzego, y rzetelnieyſzego, iako te ſłowa: *że na tym fundamencie y pod wypełnieniem tych kondycyi* Traktat był od Konfederacyi utwierdzony.

A Kiedy Kondycya w Artykule V. Traktatu Działyńſkiego wyrażona, nie była dopełniona, coż zatym poſzło? To *fundament pod wypełnieniem tej kondycyi* upadł, to Traktat Grzymułtoſkiego fundamentu nie miał, to y potwierdzenie onegoż fundamentu nie miało. Sprawiedliwie ſię tedy, y ſłuſźnie mowi, że Traktat Grzymułtoſkiego dopiero ieſt Roku 1764. na Seymie *Convocationis* przyięty, bez wyrażonych kondycyi Traktatu Działyńſkiego; a aż do tego Seymu fundamentu, y waloru nie miał

Sama y to Wyznała Konfederacya Sandomirska, która na Radzie Walney Warszawskiej, ten Traktat pod kondycjami utwierdziła, y ratyfikowała, że był potrzebny ielżcze Seym do uroczyſtey ratyfikacyi, y dla tego deklarowała go; *na przyſzłym Seymie utwierdzić.*

Nastąpiły zaś Traktat 1716. Seym 1717. drugi Seym 1718. gdzie Xiążę Dołhoruki Pośeł Rosyjski był Medyatorem, y nayzreźniej było na tych Seymach ratyfikować Grzymułtowskiego Traktat, wzmianki o tym nie maż, choć to rzecz była potrzebna y deklarowana, y bez Seymu ten Traktat nie był doſyć ztwierdzony, ale że o Inflanciech nie zdało się kweſtyi czynić, ani o ich reſtytucyi, przeto też ani wzmieniono o Seymowey ratyfikacyi, ani na tych dwoch, ani na następujących żadnych Seymach, lubo na konferencyach Rosyjskich Pośłów z Senatorami potym bardzo wiele razy, ile za Augusta II. Rosyjscy Pośłowie traktowali o tę przez Seym deklarowaną ratyfikacyą, iako w Kancellaryach tyle o tym ieſt dokumentow, atoli zawſze na reſtytucyi Infant, ten interes ratyfikacyi uwiſł, dopełnioną zgodą Stanow Rzpltey na Seymie oſtatnim.

Nie trzeba y tey klauzuli tu lekko przeſtąpić, że ten Traktat Grzymułtowskiego, lubo y pod inſzemi tak się rzekło kondycjami od Konfederacyi Sandomirskiej ztwierdzony był, ale też naywyrażniej y pod tą: *Salva integritate Wiary S. Rzymiskiej Katolickiej, utriusque Ritūs Latini, & Græci, juxta ſtatum, & conditionem, w ktorych ad præſens znayduie się.* Oyczywiſcie tu Rzplita, iuż po Unii za Jana III. uczynioney, y Biſkupach Łuckim, Halickim, Przemyſkim, Łwowskim &c. (ktorych wzmienia Grzymułtowskiego Traktat) do Unii przyłączonych, *ſtatum præſentem, & conditionem Græci Ritūs,* iak się znaydował R. 1810. przy ztwierdzeniu Traktatow tych obudwoch z Rosyją oſtrzegła, y Pośeł Rosyjski, y Pan Jego tę Salwę przyjęli, ani ſłowa przeciwko niey nie rzekli, toć iuż więcey przeciw tey Unii nie maż co mowić, y oſwzem ſtać powinna *in ſua integritate* zachowuiąc beſpieczeńſtwo wſzelkie Cerkwiom Dyzunickim, ktore u nas pozostały.

Ze zaś w Pańſtwie Rosyjskim w uſtąpionych od nas Prowincyach cale do ſzczętu wygaſła Katolicka Wiara, którą Car Jmć wyrażonemi wyżey ſłowami od ſłowa: *Wzaiem* nie zmiernie ubezpieczał, go, dzi się tak mniemać, y trzymać, że także *bez ucisnienia, y przymuſzenia* musieli Katolicy, y Unicy przechodzić do Religii w kraiu panującey. Co ielżeli w Rosyi im się godziło czynić na perſwazye, y pre-
dyka-

dykacye Kaptanow, y Panow Rossyiskich, zacożby się godzić nie miało, żeby w Polfcze tymże sposobem Dyzunici przechodzili do Unii? Wolno to w Rossyi, zacoż w infzych kraiach, zaco w Polfcze nie wolnoby było.

Traktat tedy Grzymułtowskiego od dwoch lat przyjęty od Rzpltey w iednym jota nie iest zgwałcony od Polski iakś dawniey, tak dopieroż przez te dwa lata, więc Gwarancya nie ma się o co upominać. Nie mało zaś iest przeszłego Roku, y owszem fzaradnie od Dyzunitorow zgwałcony. Więc y z tego Traktatu przeciw Polfcze nie ma nic do czynienia Gwarancya.

Traktat 1716.

Rossya tudzież ani wchodziła w Traktat Oliwski, ani w żadne w nim Gwarancye. Ze zaś Minister Rossyiski także ogłasza iakaś Praw Dyssydentkich Gwarancyą, niech nas nauczyc, gdzie ona iest; To tylko wiemy, że na Traktacie 1716. między Krolem Augustem II. y między Rzpltą, to iest: Oycem, y Synami był nie Gwarantanem, ale tylko Medyatorem Piotr W. W Traktacie są te słowa: *Ad amica Serenissimæ Majestatis Officia per Excellm. Dnum Georgium Dolboruki de pace generali admissa cogitatio; in eumque finem &c. Tractatum reassumpserunt.* Na końcu ten Traktat tak podpisany: *In quorum fidem hoc instrumentum à Mediatore, ac Plenipotentiaris subscriptione munitum est.* Xiaże Jerzy Dolhoruki. Gdy więc żadney wzmianki Gwarancyi w Traktacie tym nie masz, tylko: *Mediator, & Amica Officia* wzmienione, zkaż że więc Gwarancya?

My zaś pod oczami mamy tyle przeciw Elekcyi Stanisława Leszczyńskiego Rossyiskich w druku, y na pismie deklarayi publicznych, w których się cale Gwarantem Traktatu An: 1716. Rossya głosi, y *vi-gore* tey tylko Gwarancyi Krola Stanisława ekskluduje, chociaż iey nigdzie w Traktacie nie czytamy.

Ale daymy iuż tym czasem, kiedy tak mocno wpierają tego Traktatu Gwarancyą, że iest od Piotra W. gwarantowany, coż więc w nim iest z strony Dyssydentow?

Wypisuje Artykuł IV. *Siquidem in Regno Poloniae Orthodoxo, annexisque Provinciis maximus circa Fidem S. Romanam Catholicam semper*

elucescere consuevit zelus, prout Cardinales Leges eo nomine sancitæ, respectivè verò in Confæderationibus An: 1632. 1648. 1668. 1674. id testantur, ita ut Dissidentibus in Religione Christiana, præter antiqua sana, vulgò Zbory erigere non liceat, sed commorantibus in Civitatibus, Oppidis, aliisque locis Regni Poloniæ, & M. D. Lit. privatim non nisi in suis hospitiiis, vel domibus vacare devotioni suæ, absque tamen prædicationibus, & cantationibus indultum sit; Ideo reassumendo omnes veteres leges, exceptionesq; respectivè Moscoviticæ, auctoritate præsentis Tractatûs stabilitum est, quatenus, si quæ hætenùs sana, vulgò Zbory post, & contra prædictas Leges in Civitatibus, Oppidis, Villis, ipsis Curis noviter erecta demoliantur sine ullo impedimento, iisque, qui hujusmodi diversas opiniones circa Religionem profitentur, nullos actus, conventusque publicos, sive privatos, nullasque in iis prædicationes, & cantationes durante bello præsentis Svecico, indebitè, ac abusivè practicatas congregatim facere licebit. Si quis autem Conventus hujusmodi devotiones, clam, aut palam exercere, aut Doctores Sectarios, Prædicantes ad exercendos suos ritus pertrahere, vel spontè venientes suscipere præsumpserit, deprehensi in eo, primo multa pecuniaria, deinde carcere, tertia vice relegatione, unà cum suis Prædicantibus puniri debebunt, tam per Illmos Marschalcos Regni, & M. D. L. vel per Judicia Tribunalia, quàm per Capitaneos locorum, exceptis nihilominùs solis extraneorum Principum Ministris, qui devotiones ritu suo, pro se, & domesticis tantùm suis exercere privatim poterunt. ita tamen ut aliis ad eas devotiones sub iisdem præscriptis pœnis, accedere non sit permissum.

Otoż to jest Prawo o Dyssydentach, na ktore iak my mowiemy medyacya Piotra W., a iak Dwor Petersburiski mowi Gwarancya w Traktacie An: 1716. zaszła. W ktorym nawet rozwalenie nowszych Zborow, y restytucyą Katolikom Gdańskiego Kościoła P. MARYI, iako niżey w tymże IV. punkcie Traktatu jest, Piotr W. medyował, a iak Dwor Rossyjski mowi, gwarantował.

Coż nastąpiło? Oto zaraz po tym Traktacie świeżo Roku następującego 1718. w Grodnie ostatni Posel Dyssydent z Ziemi Wieluńskiej, z wielką zgodą, y usilnością wszytskich Posłów, Krola, y Senatu zezwoleniem, a z Europy całej attencyą był wyrugowany z Izby Poselskiej, y z Seymu: Piotr W. wiedział dobrze o tym, Posel Jego na Seymie przytomny, słowa o to nie rzekł, bo nic się przeciw Traktatowi czy medyowanemu, czy gwarantowanemu nie stało. Od tamtego Roku więcey żaden Dyssydent nie odważył się na Poselstwo, a Traktat nienaruszonym Traktatem. Kie-

Kiedy więc Dwór Petersburski teraz całę dyametralnie przeciwnie temu Traktatowi *de libero exercitio Religionis* Dyssydentow czyni propozycye, toć oyczywiście Traktat 1716. od siebie iak oni mówią gwarantowany obala, kiedy wolności Dyssydentow utrzymować całemi siłami deklaruie, toć deklaruie całemi siłami psować, co Piotr W. gwarantował, toć Dwór Petersburski nie iako Medyator, czy Gwarant tego Traktatu, ale przeciw medycyji czy gwarancyi Piotra W. iawnie, y oyczywiście idzie. Jak się tedy kroki, które czyni Xże Minister Rosyjski za Dyssydentami mogą zgodzić z Medyatorem czy Gwarantem Piotrem W., tego żaden rozum ludzki nie poymie.

Kiedy więc ani w Traktacie Oliwskim, ani Welawskim żadney konwencyi o Dyssydentach generalney nie masz, procz o Ewangeli-kach, albo Lutrach, y to w samych Pruskich Miastach, y Inflanciech, dopieroż kiedy w Traktacie 1716. żadney konwencyi, ani nigdzie w Prawie Koronnym *in favorem* Dyssydentow nie masz, toć zatym niewątpliwie idzie, że Polska całá Traktatami żadnemi do niczego dla Dyssydentow Lutrow, dopieroż Kalwinow nigdzie, y nie wzmienionych obligowana nie jest. Prawa swoje własne, iakie im raczyła nadać, ma im dochować, y dochowuie, a Panią jest bez dependencyi pozwolić, y nie pozwolić im, ile, y co się Jey podoba.

KONKLUZYA.

PO zupełnym Traktatow roztrząśnieniu, to nam ieszcze w tezazniejszy okoliczności zważyć należy, że ieżeli cokolwiek tak gwałtownemi krokami, y groźbami na nas wymuszają, będą mieli sposob zawsze gotowy, którym co raz więcey na Rzpltey wymuszać zechcą, będą mieli bramę otwartą, gościniec torowny y bity raz na zawsze do nabywania przez mus co raz więkzych wolności. Jeżeli zaś w takiej garścce, y słabości tyle czynią Szlachta Kalwini. y Lutrzy, że na nas obce Potencye chcą obruszyć, coż będzie kiedy z czasem widzieć będą po kraiu Polskim, kilkanaście, lub kilkadziesiąt tysięcy, Kupcow, Rzemieśnikow, Gospodarzow pieneznych, y w dobrym mieniu Dyssydentow, czyliż (procz obcych, które teraz biorą) domowych posilkow, y składek (według ich zwyczaju) na wzmocnienie swoiey przeciw Katolikom fakcyi, mieć zawsze, kiedy zechcą, nie będą? Jeżeli teraz

teraz w takiej ich słabości, tak grozne wchodzenia do Jurysdykcyi, Poselstw domagaia się? iakiego serca nabierą, przy tyłu w Polfcze maie-
tnych, y pienięznych, y do posilkowania swoiey sekty zawfze goto-
wych swoich Proteftantow? Tą domową, y obcą siłą, czy y Praw nie
wiem iakich z czasem nie przelamają? Swiadkiem oczywiste w Polfcze
za Zygmonta, Henryka Augusta, Zygmonta III. przykłady. Mogą
bydź killka, y kilkanaście lat potulni, ale za kilkadziesiąt, kto nie widzi
iak będą zuchwalfi? czy to więc do dobrej nie należy polityki, zawcza-
fu przeglądać, aby niepokoju, niesnaskow, rosterkow, y woien Cywil-
nych, pewney, y nieomylny nie dawać okazji? Czyż nas pokoy z
Dyffydentami mierzi, ktorzych sama opatrność przeplenila, osłabiła, y
poniżyła, ktorzy, ile Szlachta, im swą sektę licznieyszą, y silnieyszą w
kraiu obacza, tym zuchwalfze na zrownanie się zupełne z Katolikami,
a potym y na przegurowanie się nad nich czynić będą projekta. Ktoż
nie widzi, że pozwoiliwszy Dyffydentom Oratoriow, y Dyzunitom
Cerkiew odmowić nie można. A daymy choćby y wyraźnego na Cer-
kwie nie mieli Prawa, zawfze się pod Dyffydentow Dyzunici podfzyją,
zkaąd iakie, y nieochibne na całą Ruś, tak co do wiary, iako y zachowa-
nia oney przy Państwach Rzpltey wynika niebezpieczeństwo, niech ka-
żdy głębokie nad tym uczyni reflexye, a z przykładow świeżo u nas na
Rusi praktykowanych, niech nieodbite, y mocnieysze ieszcze (pomnia-
wfszy na Protekcyą Rossyiską wniesie sobie konsekwencye.

Zdałoby się więc, ile żeby przez przymuszenie nas, przykładu
iak z nami czynić mają, y im, y obcym nie dawać, żeby y tę nadzieję
wiekiego zaludnienia kraiu do infzey pory wolnieyszey odłożyć, y te-
goż niepewnego szczęścia z oczywistym, y pewnym kraiu nieszcze-
ściem tak nagle nie szukać, a zawfze wolno będzie Rzpltey, kiedy bez
woyfk obcych na karku, w swobodnym znajdować się będzie Stanie, o
sposobach zaludnienia kraiu naradzić się, y co Jey lepszego zdawać się
będzie, sobie samey dobrowolnie ustanowić. Płodow, y dzieci chłop-
skich, ktorzych niezliczona moc z biedy, zimna, y głodu ginie, gdy
wygodnieysze po ludzku wychowanie opatrzymy, rōy się poddaństwa
w kraiu pewnieyszy rozpleni. Chleba, chleba, y ieszcze raz chleba
prowiduymy Poddanym naszym, moderuiąc, y ukracaiąc w przeda-
waniu zboż łakomstwo, to Poddąństwo wygodniey żyć, plemić, y
chowac się będzie.

Zydow obmierzył lud w obrębie Praw dawnych zamknijmy, y
Nie

niegodziwe, ani im Prawami nie pozwolone odeymiemy handle, z Rynkow, y pryncypalnych ulic, powoley ich wyruguemy, to w Miastach y Miasteczkach pozostaną, y lepiej mieć się będą Katolicy.

Nie traktujemy Mieszczan, y Ludzi, iak ich Szlachta traktować zwykliśmy bezstaniem, biciem, y niesprawiedliwym płaceniem, za co sąd y kara niech sprawiedliwie ustanowione będą, to się Ućciwych, majątnych, y szufznych zagęści Mieszczan. Daymy mocną, a równą, y Katolikom, y Lutrom, y Kalwinom Mieszczanom, y Rzemieśnikom w Miasteczkach naszych protekcyą, niech będą pewni swego życia, domu, zbioru, zarobku, zapiaty, sprawiedliwości, Praw, y swego pokoju, to się Miasta Obywatelami zaplenią, y zakwitną. W ładnych dziś y kwitnących nowych Miasteczkach, Tereźpolu, Jzabelinie, Białymstoku, Drzewicy, Przyfuszce, Końskich, Strażowie, Stanisławowie, Kielcach, Zamościu &c. Zborow, ani Oratoriow, Kalwinskih, y Luterskich nie maź, ciągną się do nich Kalwini, y Lutrzy, poki protekcyą, y bezpieczeństwem mają. Ludzie to są, ktorzy ani pięć razy na dzień, iak Turcy do Meczetu, ani raz na dzień iak dobrzy Katolicy nie chodzą, inszy ich jest zwyczaj, dwa, trzy, lub cztery razy na rok, co im y za spacer stanie, o mil kilka, czy daley na swe powinności iada, a w Niedziele na swoje Psalmy do większey zgromadzią się izby, y konkurenci są z swego nabożeństwa, byleby mieli pokoy, wyżywienie, zarobek, y bezpieczeństwo.

Te namienione, y insze tym podobne zaludnienia kraiu, y ściagnienia, *etiam* Lutrow y Kalwinow sposoby, są daleko pewniejszye, y bezpieczniejsze, niz insze, ktore kray, Krolestwo, y panującą Religią, w oczywiste podają niebezpieczeństwa.

Mamy Krola Mądrego, w prawowierney wierze urodzonego, y wychowanego Syna Oyczyny, Religii pełnego, Sławy y Honoru z panowania swego nabyć pragnącego. W Nim po Bogu nadzieia bydź powinna, że Katolikom krzywdy, y opręsthy publiczney nie dopuści. Nie mają zaś żadney naprzeciw krzywdy Szlachta Dyfkydenci, kiedy im wszystko podług ich Praw jest zachowano, gdyż żadnego (oprocż co ich Spiski sobie gwałtownie ułożyli) od Stanow Rzpltey iak się już rzekło, nie mają Prawa, do Juryzdykcyi, Poselstw, y Senatu, iezeli w nim kiedyś byli, to weń przez moc, nie prawem żadnym, ktore Akatolikow mocno zawsze ekskludowało, wtrącili się. Starci zaś, przez Zebrzydowskiego Rokošnika przegrana, y przez spełznicie wielkich Familij mieysca więcey w nim nie znalezi. Tyle więc Prawa do niego mają ile Kalwini we Franeyi do Rupelli Montobanu, y wielu Fortec y Przywileiow, ktore przez moc byli wymusili, a przez Ludwika XIV. z nich wszystkich ogołoceni zostali. Ci co przez moc y bunt bez prawa do czego przechodzą żadnego sprawiedliwego Prawa nie mają, y mieć nie mogą. Trzeba na to u was Trzech Stanow Rzpltey zgody, aby komu go dała, a za tym kiedy Prawa Seymowego wchodzenia w Senat y w Izbę nigdy nie mieli, y nie maź go w całym

całym Eegum Wolunainie, do iakiegoż Prawa chcą być przywroceni. Do tego choćby i mieli iakie wyraźne *in favorem sui*, których nigdy nie mieli, przez mas y moc ich dawnieyszą wymierzone Prawa. Czyż Rzpltey wolney nie wolnoby było im ie odebrać y poznać dla swego wewnętrznego pokoju, ile po Rokofzach, po woynie z niemi domowey Wolnoby ich było opisać, y przykładem Krola Jme Pruskiego, tak Lutrów, jak On Katolików *in Codice Fridericiano* opisał: zeby żaden nigdy Xiądz Katolicki bez Krolewskiego pozwolenia slubu nie dawał, żadney iakjeykolwiek (to jest y Katolickiej Religii Ludziom pod nieważnością takiego, ktreby Xiądz Katolicki błogosławił Mażeństwa, a zrodzeni z takiego mażeństwa mają być za bękarlow brani, Xięza zaś do więzien, a Ródzice surowo strofowani. Wolno było Ludwikowi XIV. skassować Edykt Nantenski, którym Antecessorowie Jego niezmiernie Przywileie Kalwinom wymufzone wieczyscie nadali. Za coż y każdey Potencyi nie dependujące od nikogo y Kzpltey Polskiej nie wolnoby było znieść, y rewokować, gdyby była iakie wymierzone od Dysydentów do Pofelstw y Senatu nadała Prawa: ale żadnych im nigdy nie dała, y owszem tak dawnieyszymi przeciw Heretykom iako y świeższymi *incapaces* onych deklarowała. Wolno to Jey było, iak Anglii, Francyi, Hollandyi, Szwecyi, iako naywyższy PRAW swoich Pani.

Wpufzczać więc teraz znowu Ichne przeciw Prawom Oyczyzłym do Rad, Sądów, y Senatu, jest nowe woyny domowe oczywście iakie przedtym były, zapalać, iest to scyfsy wiecznych bramę między Religiami otworzyć, iest to Protestańskim postrońnym Potencyom dawać między nami mocnych Przylaciół y Fakcyantów. Nie wątpić więc trzeba: że Nayaśn. Pan nasz niezszczęścia te oczywiste od swego Krolestwa odwróci.

Z przymożenia zaś pospólstwa Akatolickiego imaginujemy sobie, iakie chcemy korzyści: lepsza Dworu Francuskiego polityka: Kalwini Francuicy, y ci wślycy, którzy się po rewokacyi ich Przywileiów przez Ludwika XIV. po Niemieckich, y inszych kraiach rozproszyli, ofarowali przez Wielkiego Ministra Mr de Bel-Isle testament polityczny *de Bel-Isle cap. 3. de Religione* Ludwikowi XV. roku 1757. pod czas woyny Angielskiej Trzydzieści pięć millionów Francuzkich, to iest naszych blisko 50 millionów, y przez tey summy utrzymanie 2000. Żołnierzy, a ztym powrot tyłu sta tysięcy majątnych ludzi do Francyi, byle Krol po dwa im Miasta pozwolił w Prowincyach, gdzieby mieć mogli liberum exercitium Kalwinskoy Religii. Krol, Bel-Isle, y całe Consilium Krolewskie wyexaminowawszy tak znaczne y oczywiste pozytywne summy wielkiey, y na woynę potrzebney, ludzi dwóch tysięcy do boiu, y kilkukroć sto tysięcy Ludzi majątnych do Francyi powrot z iedney strony, a z drugiey strony niebezpieczeństwa, y woyny Domowe ktore z Kalwinami blisko wiek trwały, że Krolowie z niemi, iak z niepoddanemi, ale równemi czynić museli Traktaty, y że to Angielscy Przyiaciele nie Francuicy dla Religii byli. dali im odpowiedź: że tych ofiar nie chcą: bo iezeli Francya szkodowała na millionie ludzi z kraiu wyszłych, to się konfolować może, że się million ludzi niespokoynych y buntownych pozbyła, których potomkowie poki Frarey widzą w szczęściu, czułgać się będą, iak się w czym szczęście Francyi przeciwnie obroci, to oni z Francyi nieprzyjacielmi się zwiążą. Taka od Rady Francuzkiej rezolucya. Świeży to y rozładny polityki przykład. Godziłoby się iść za nim. Nie Religia tę Negatywę, ale polityka zdrowa dyktowała. Te tedy reflexyie Pofel Postom Kollegom moim respektowanym poświęcam, a krotko ie kończę, że iezeli w utrzymaniu intereffow Religii, w których iesteśmy naturalnie naytkliwsi, pokazemy się słabszymi, *actum est* o wolności naszey od tych samych, którzy wymyslnemi iakiemis Traktatow Gwarancyami Katolicką w Oyczyznie naszey chcą poniżyć, y zniszczyć Religią.